

## Polska bojerową potęgą

Paweł Rzekanowski

06.02.2012 , aktualizacja: 05.02.2012 20:09



Bojery

Fot. Tomasz Waszczuk / Agencja Gazeta

### **Bojery mają infrastrukturę, sześciu mistrzów świata, którzy zdobyli łącznie 13 tytułów. Ostatni w ubiegłym tygodniu wywalczył Tomasz Zakrzewski. Tylko kto o tym wie?**

Rok 1966. Na międzynarodowe mistrzostwa Polski przyjeżdża Holender Wim van Acker. Przywozi mały ślizg z napisem DN. Polacy patrzą na jego bojer z niedowierzaniem. Sami ślizgają się po jeziorach 7-metrowymi kolosami ważącymi około 300 kg poruszonymi 15-metrowymi żaglami. Za to Van Acker ma ledwie 50-kilogramowe maleństwo. Wysokość - nieco ponad 3 m. Lider Polaków Andrzej Stopa zapewnia, że nie wsiałby do tego za nic. Rozpedzić się tym na lodzie i przetrwać? Niemożliwe. Dwa lata później zdobywa mistrzostwo Polski w bojerze DN.

Detroit News DN. [Polska](#) musiała czekać 30 lat na to, co Amerykanie wymyślili tuż przed II wojną światową. W 1937 r. lokalny [dziennik](#) ogłasza konkurs na konstrukcję, która pozwoliłaby poruszać się po zamrzniętych jeziorach. Warunek: ma być prosta, lekka i łatwa w transporcie. Rok po ogłoszeniu konkursu w okolicach Detroit są już dziesiątki bojerów nazwanych DN.

Gdy Amerykanie po wojnie rozwijali lekkie konstrukcje, bojerowa Polska była ciężka i siemieżna. Zamiast inwencji były dyrektywy.

Rok 1946, Węgorzewo. Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego i Przyniesienia Wojskowego zarządza organizację kursu bojerowego. Prikaz z góry, więc decyzje zapadają szybko. W Giżycku powstaje ośrodek żeglarstwa lodowego, a pobliska stocznia dostaje polecenie budowy dziesięciu bojerów na pierwsze mistrzostwa kraju. Wygrywa Paweł Sieradzki, wicemistrzem zostaje Stanisław Turketti. Kiedy na AWF będzie pisał pracę magisterską, poświęci ją technice startu na ślizgu.

### **Korkociągi na kolosach**

Kilka lat wystarczy, by w Polsce, wszędzie tam gdzie lód jest wystarczająco gruby, pojawiły się bojery. Rozkochane w nowym sporcie są [Mazury](#). O tradycji powstałego już w 1919 r. Wassersport Freunde przypominają sobie w Charzykowach koło Chojnic - dziś województwo kujawsko-pomorskie.

Kiedy w 1958 r. organizowane są mistrzostwa Polski, "Sportowiec" wylicza: uczestniczą w nich 42 załogi męskie, 8 kobiecych i 12 juniorskich. Na gwiazdę wyrasta 24-letni Łucjan Gierszewski - świetnie pasujący do ówczesnego ideału socjalistycznego sportowca. Bojerowy mistrz Polski trenuje w klubie LZS Charzykowy. Jest wszechstronny: gra w piłkę, jest medalistą kraju w szachach. Do tego chłop-robotnik - ślusarz ciężko pracujący w gospodarstwie. Bojery buduje z braćmi. "Żagle szyliśmy ze starych namiotów" - cytuje go tygodnik "Nowa Wieś", podkreślając odwagę Gierszewskiego. Żeglują na jeziorach, a pływać nie umie! Dwa lata później Gierszewski ginie w wypadku motocyklowym.

Na wielkich bojerach, na jakich Polacy żeglują na przełomie lat 50. i 60., trudno utrzymać równowagę. Operator Polskiej Kroniki Filmowej nagrał Gierszewskiego - mistrza balansu - gdy traci na jeziorze panowanie nad swym monotytem. Kamerzysta jest zachwycony. Prosi, by Gierszewski ewolucję powtórzył - może uda się to nagrać jeszcze lepiej. Mistrz skromnie tłumaczy, że tzw. korkociągu nie planował.

Dlatego rok 1966 r., gdy van Acker pokazuje Polakom maleńką konstrukcję, to moment przełomowy. Siedem lat później dostaje - jako pierwszy cudzoziemiec, i to z Zachodu - odznakę "Zasłużony Działacz Żeglarstwa Polskiego".

### **Bojerowy wyścig zbrojeń**

Holender nie tylko pokazuje model DN. Po cichu sponsoruje Polaków - najlepszym daje żagle, płozy, kombinezony. Namawia do startów na DN.

Kiedy w drugiej połowie lat 60. Romuald Rowecki z Poznania dostaje z Zachodu plany konstrukcji małego bojera, zaczyna się cichy wewnątrzpolski wyścig zbrojeń. Najszybsi są w Mrągowie, kilkanaście godzin później mały bojer jest gotowy też w [Olsztynie](#).

Po kilku latach zarejestrowanych jest już ponad 200 sztuk DN. W porównaniu z konstrukcją z Zachodu bojery krajowe są wolniejsze, mniej precyzyjne, bez odpowiednich żagli - mankamenty trzeba nadrabiać wyszkoleniem.

Przez Polskę amerykańska technologia z Detroit trafiła do ZSRR. Radzieccy towarzysze lubujący się w żeglowaniu po zamrzniętych jeziorach, dostrzegają, że Polacy mają konstrukcje lekkie i łatwe w transporcie. Plany trafiają na Wschód.

Oba mocarstwa z rywalizacji bojerowej zrobiły lodowy pojedynek. Amerykanie rządili w tej dyscyplinie przez 30 lat, ZSRR kąsał ich jak mógł. Do tego pojedynku dołączyli Polacy. Nie mieli takiej technologii jak światowi giganci. Mieli za to rodzinną tradycję.

### **Z taty na syna**

Rok 1986. 24-letni Karol Jabłoński podejmuje najważniejszą decyzję w życiu. Pakuje dobytek, na dach samochodu kuzyna kładzie bojer i płozy. Rusza do Niemiec, by pracować przy budowie żaglówek. Nie ma wątpliwości, co chce robić w życiu, odkąd pierwszy raz wsiadł do łódki ze sklejki. Ledwie zaczął naukę w podstawówce, gdy ojciec zabrał go do wielkiego monotypa. Pędząc na zamrzniętym jeziorze, siedmioletni Karol boi się. Czuje prędkość, słyszy kruszenie lodu. Ilekroć patrzy na ojca, widzi, że ten jest spokojny. A więc nie ma się czego bać.

Dwie dekady później Jabłoński jest najlepszym bojerowcem świata. Pierwsze [złoto](#) zdobywa jako 30-latek. Mistrzostwa świata wygrywa sześciokrotnie. W drugiej połowie lat 90. i na początku tego wieku dominuje jak nikt inny. Zdobywa połowę z całego polskiego dorobku w tej dyscyplinie.

Zwycięstwa Jabłońskiego widzi Piotr Burczyński. Mistrzem świata był znacznie wcześniej, w 1979 r. w Stanach Zjednoczonych, gdy Jabłoński dopiero żeglarstwa się uczy. Dwa lata po sukcesie Burczyński zostaje ojcem. I tak jak Jabłoński senior zabierał na łód Karola, tak Piotr Burczyński pokazuje tajniki bojerów małemu Michałowi.

Teraz to kolejna polska sława w lodowym żeglarstwie. W regatach debiutuje jako 13-latek. Pierwszy medal mistrzostw świata zdobywa w 1999 r., mając 18 lat - to najmłodszy zawodnik w historii. Teraz, jako 31-latek, ma dwa złote medale.

Oprócz Burczyńskich i Jabłońskiego Polska wygrywała bojerowe mistrzostwa świata dzięki Romualdowi Knasickiemu i Bogdanowi Kramerowi, którzy startowali w latach 70. oraz w 1990. Wtedy triumfował Władysław Stefanowicz. Tak jak polscy bojerowcy zadziwiali świat w czasach PRL, tak robią to teraz. W 2010 r. w mistrzostwach świata w Austrii walczyło ponad 200 reprezentantów 18 krajów. Wszystkie medale zdobyli Polacy. Wcześniej potrafili tego dokonać jedynie Amerykanie i reprezentanci ZSRR.

To Polacy nadają ton w bojerowym środowisku. A w nim widać coraz większą presję, by żeglarstwo lodowe rozwijać na wzór cyklów Grand Prix. Najbardziej prze do tego Jabłoński porównujący bojery do żużla - kolejnej dyscypliny opanowanej przez Polaków. Żużel to wielkie pieniądze i tysiące kibiców. Bojery to wielkie wydatki i pustka w mediach.

W ubiegłym tygodniu grono polskich mistrzów świata powiększyło się o Tomasza Zakrzewskiego. W Szwecji na jeziorze Hjaetmaren koło Oerebro zdobył złoto. 13. polski tytuł mistrza świata przeszedł bez echa.

Źródło: Gazeta Wyborcza